

Bożena Szymborska



Jak rozwiązywać problemy, jak kreować rzeczywistość i korzystać z aspektu metafizycznego dla swego dobra?

© Copyright by Bożena Szymborska

Wszelkie prawa zastrzeżone

**Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana
bez pisemnej zgody właściciela praw.**

ISBN 83-910674-1-6

Sprzedaż wysyłkowa; Bożena Szymborska

05-220 Zielonka tel. (+48) 22 771-97-92

<http://bozenaszymborska33.pl>

e-mail: bozenasz@bozenaszymborska33.pl

Skład, łamanie: Key Studio DTP

*błogosławiony człowiek,
który znalazł mądrość:
mąż, który nabrał rozumu
gdyż nabyć ją jest lepiej niż srebro
i zdobyć ją znaczy więcej niż złoto
Wszystkie jej ścieżki wiodą do pokoju
A ci, którzy się jej trzymają,
Są uważani za szczęśliwych*

Przp. Salomona 3.13.

Wszyscy mamy prawo do popełniania błędów. Ale nie jest mądrze korzystać z tego prawa zbyt skwapliwie. Błędy popełniają wszyscy, ale osoby mądrzejsze mają ich znacznie mniej na swym koncie. Ci, którzy prawa tego nadużywają, wiodą z całą pewnością bardzo ciekawe życie, ale nie jest ono godne pozazdroszczenia.

Gdy przyjrzymy się, w jaki sposób tworzymy problemy, zrozumiemy, jak można je rozwiązywać, ponieważ zarówno do ich tworzenia, jak i rozwiązywania, wykorzystujemy te same prawa i zasady działania, istniejące we wszechświecie, a więc i przestrzeni okołoziemskiej. Problem zrozumiany jest problemem rozwiązany.

Problemy, jakie człowiek tworzy, są wynikiem nieprawidłowego posługiwania się bardzo precyzyjnym narzędziem, jakim jest ludzki umysł w połączeniu z niektórymi narządami, takimi jak język, nogi i ręce. Wynikają także z nieznamości kosmicznych praw, którym sam podlega, a które prawidłowo wykorzystuje głównie na własną szkodę.

„Nieznajomość prawa szkodzi” – powiedział pewien sędzia do oskarżonego. – „Ale ja tego prawa też nie znałem” – odpowiedział oskarżony.

Łatwiej jest zrozumieć zasady działania tych praw, jeśli przyjmiemy w dużym uproszczeniu, że człowiek, jego mózg, umysł i ciało fizyczne to bardzo precyzyjne urządzenie elektromagnetyczne, i jak do tej pory, przeważnie zdalnie sterowane i manipulowane przez bliźnich, chociaż większości z nas zdaje się, że sami jesteśmy sobie sterami, żeglarzami i okrętami.

Człowiek jest precyzyjnym urządzeniem, wkomponowanym w pole elektromagnetyczne otaczające ziemię i działające w oparciu o te same niezmiennie i niepodważalne prawa istniejące we wszechświecie. W przyrodzie nie ma miejsca na chaos i przypadki w potocznym rozumieniu. Jeśli jest skutek, musiała być przyczyna. Problemy nie biorą się znikąd, ani z powietrza. Gdyby tak było, nie można byłoby ich rozwiązywać. Wystarczy więc ustalić je i znaleźć przyczynę. Bo człowiek nie jest poronionym pomysłem tych, którzy nas konstruowali, a Bóg nie przecenił swoich możliwości konstruując nas.

Problemy biorą się także z błędnego mniemania, że to, o czym myślimy i to, co mówimy, nie ma wpływu na nasze życie. Z błędnego mniemania, że na nic nie ma się wpływu, wszystko co się w życiu odbywa, jest wynikiem chaotycznych przypadków, w które jesteśmy zamotani, uwikłani i dopiero to, jak się z nimi będziemy zmagać, czy jak się w takich okolicznościach zachowamy, zadecyduje o tym, za kogo Siły Wyższe nas uznają. Za godnych zbawienia, czy godnych potępienia. A wszystko to jest jednocześnie tak zagmatwane, że jakiegokolwiek dociekania i próby ustalenia czegokolwiek, są syzyfową pracą, gonitwą za wiatrem, bezsensownym i żmudnym zajęciem. Czyli stratą cennego czasu, który można wykorzystać chociażby do zdobywania tak dziś potrzebnych środków do życia.

Oprócz tego mamy dziwny zwyczaj doszukiwania się powodów naszych problemów w poczynaniach innych ludzi, – którzy naszym zdaniem – wytworzyli je i narzucili je nam, a my jako chrześcijanie nie mogliśmy się takim działaniom przeciwstawić w imię źle pojętej miłości do bliźniego swego, bo takie światopoglądy przyswoiliśmy sobie bez zastanawiania się nad ich sensem, na własny prywatny użytek. Jeszcze nie przyszło nam do głowy, aby je zakwestionować.

Prawa, którym podlegamy, nazywamy prawami energetycznymi, duchowymi czwartego wymiaru, a korzystanie lub wykorzystywanie ich nosi nazwę korzystania z aspektu metafizycznego. Wymiar duchowy jest za darmo i – według Adama Mickiewicza – właśnie wychodzi z zamętu. Te prawa nauczono nas wykorzystywać jak do tej pory przede wszystkim na własną szkodę i to potrafimy robić bardzo dobrze.

To, że niektóre młode osoby problemów jeszcze nie mają, nie jest dowodem na to, że nie będą ich miały za jakiś czas. Czy mają jakąś gwarancję, że znajdą pracę nawet po skończeniu najdroższych szkół?

O przyjemne wspomnienia i o dobrą pracę w przyszłości trzeba zatroszczyć się teraz. Jeżeli teraz nie potrafimy przewidzieć przyszłości, lub widzimy wszystko tylko w czarnych barwach, możemy zająć się jej kreowaniem. Polega to na takim oprogramowaniu swego umysłu, aby bez względu na to, jak świat będzie wyglądał za jakiś czas, dla nas znalazło się zawsze jakieś sensowne zajęcie, które z przyjemnością będziemy wykonywać i za które otrzymamy odpowiednie wynagrodzenie.

Aby w przyszłości uniknąć bardzo nieprzyjemnych niespodzianek, należy świadomie, przy użyciu lewej, logicznej półkuli mózgowej zlecić czyli wpisać sobie taki program, pod wpływem którego będziemy zajmować się tylko tym, co zawsze zapewni nam odpowiednie zajęcie i stosowne wynagrodzenie, program ten nosi tytuł: „Uczę się tylko tego, co jest i zawsze będzie odpowiednim zajęciem dla mnie, ratowania naszej planety, wprowadzania pokojowych stosunków międzyludzkich i polepszania życia na naszej planecie”.

Ja przestałam już należeć do osób biadających nad obrzydliwościami ziemi i zaczęłam należeć do tych, które szukają sposobów na ich zmniejszenie. Ponadto uwierzyłam, że można bardzo szybko zrobić karierę w tej dziedzinie z powodu bardzo małej konkurencji, a bardzo dużego zapotrzebowania, na takie metody. Nie zawiodłam się. Ponadto uważam, że to, co najlepsze, jest jeszcze przede mną.

Kto uważa lub oburza się, że w stosunku do człowieka nie można i nie powinno się używać porównań sprowadzających człowieka do zwykłego urządzenia elektromagnetycznego, bo jest on czymś więcej niż takie urządzenie, z powodu duszy, osobowości, uczuć i emocji, nie daje sobie szansy na zrozumienie siebie, świata i tego, co się na nim odbywa.

Nie znając i nie rozumiejąc własnej zasady działania, zakładając, że wolno nam popełniać błędy bez ponoszenia konsekwencji, jesteśmy jak okręty ze stukniętym kapitanem na mostku, wydającym idiotyczne komendy załozce, i sternikiem, który nie znając się na nawigacji, usiłuje coś robić ze sterem. A statek, miotany falami, płynie sobie bez celu. Jest takie niemieckie powiedzenie: „No i co z tego, że biegniemy naprzód, jeśli droga prowadzi donikąd.”

Aby nauczyć się rozwiązywać problemy, wystarczy, że zrozumiesz bardzo prostą zasadę działania swego umysłu i przyjmiesz do wiadomości, że jesteś w uproszczeniu bardzo precyzyjnym urządzeniem elektromagnetycznym, zdalnie sterowanym przez bliźnich, skonstruowany na wzór i podobieństwo Boże. A także przyjmiesz do wiadomości, że człowiek wszystkie swoje wynalazki skonstruował także na podstawie własnej zasady działania.

Wszystko to razem wzięte istnieje i działa w oparciu o raz stworzone, uniwersalne, niezmiennie, niepodważalne prawa i zasady działania wszechświata, którym my, ludzie, siłą rzeczy podlegamy. Jeżeli jesteś niedoinformowany i o czymś nie wiesz, tylko ty na tym tracisz.

Wszystkie prawa i zasady działania, którym podlegamy, istniejące jako doskonałe, dobre, były skonstruowane z założeniem takim, że będą z nich korzystać mądrzy użytkownicy. Po to, aby nawet Bóg nie musiał ich w przyszłości zmieniać. Ponieważ ziemia i my na niej jesteśmy częścią kosmosu, więc podlegamy takim samym kosmicznym prawom, bez względu na to, czy o tym wiemy, czy nie.

Dopiero w tym tysiącleciu niektórzy spośród nas zaczynają rozumieć te sprawy i zagadnienia. Aby zaliczać się do nich, należało oprócz odpowiedniej motywacji i osobowości, mieć odpowiednie techniczne wykształcenie oraz wszechstronne zainteresowania, w tym także znajomość Biblii, nie skażoną fanatyzmem religijnym, bardzo dobrą pamięć, umiejętność łączenia starego z nowym, i dociekliwość połączoną z chęcią i umiejętnością przekazania w zrozumiały sposób zdobytej wiedzy. Należało też mieć czas i możliwość przekazania jej.

Jeżeli chcesz zaliczać się do osób zaczynających poznawać prawa, którym i tak sami podlegają, i wykorzystywać je tylko dla swego oraz innych ludzi dobra, zamiast na własną szkodę, powinieneś przestudiować trzy napisane przeze mnie książki: „Psychoterapię dla każdego”, „Jak rozstać się z alkoholizmem” i „W labiryntach bezsensu”, „Zanim wstąpisz do sekty” w których opisałem, jak to czynić.

Prorok Izajasz w rozdziale 55,11. napisał na temat osobowości Boga: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”. Są one słowami, które odnoszą się do każdego żyjącego człowieka, bez względu na to, czy wie o tym, czy nie. W wielu książkach zetknęłam się z opisami jak tę prawidłowość wykorzystywać, jednak żaden z autorów nie wytłumaczył, dlaczego tak jest. Wszyscy zgodnie piszą i zapewniają, że to działa, ale przyznają, że nie rozumieją dlaczego.

Moim zdaniem, nie mogli ci autorzy tego ustalić, nawet gdy zadawali w prawidłowy sposób pytania swoim podświadomościom i Siłom Wyższym, bo do przyjęcia i zrozumienia odpowiedzi potrzebna jest dokładna znajomość Biblii, połączona ze zrozumieniem zagadnień z zakresu radiotechniki i elektrotechniki.

Stanisław Jerzy Lec napisał: „Tragizm rodu ludzkiego polega na tym, że człowiek jest mądry jednostronnie, a głupi wielostronnie”. Ale to tysiąclecie jest już znamienne tym, że ludzkość zaczyna poznawać dobro, rezygnując z wyrządzania sobie zła.

Ponieważ jesteśmy skonstruowani na wzór i podobieństwo Boże, więc i nasze słowa i myśli wyemanowane z naszych radionadajników z trzeciego oka w postaci fali elektromagnetycznej, nie wracają do nas jako puste, nic nie znaczące. Wykonują one posłusznie także naszą wolę i spełniają pomyślnie to, z czym je wysyłamy. Odbywa się to w taki sposób, że albo sami pozornie niechcący tworzymy sytuacje, w których wydarzy się to, czego chcemy, albo udajemy się w odpowiednim czasie do miejsca, gdzie natkniemy się na sprzyjające okoliczności i weźmiemy w nich udział, albo ktoś przybędzie do nas z jakąś propozycją, której nie odrzucimy. Negatywnym przykładem, jak to się odbywa, jest wysłanie drogą radiową sygnału zniszczenia samolotu z umieszczoną w nim bombą.

To, o czym myślimy, ma o wiele większe znaczenie niż to, co od czasu do czasu mówimy. Każda myśl, która pojawia się w umyśle, jest rezultatem i wynikiem tego, czego się uczymy, co sobie nawet od niechcenia oglądamy w telewizorze, słuchamy w radiu, nucimy, czemu dajemy wiarę, co czytamy, czego uczymy się na pamięć, i co różnymi kanałami do nas dociera. Wszystkie te informacje w umyśle nakładają się tematycznie i tworzą następnie jakieś wypadkowe uogólnienia. Jedne myśli mogą wzmacniać inne, już istniejące, na zasadzie dodawania algebraicznego. Inne mogą się neutralizować na zasadzie odejmowania. Jedne się kasują, inne wzmacniają.

Jeżeli jakiś człowiek wymyśla jakąś bzdurę i puszcza ją w obieg poprzez telewizję, radio lub płyty, w słowach np. piosenki z takim tekstem: „Wszystkie posły balują w sejmie, wśród przyjaciół stu zdechniemy i trzeba będzie wiać choćby do RPA”; wtedy słuchając, a następnie nucąc sobie te słowa, przyczyniamy się do kreowania nowej rzeczywistości, takiej, jaka będzie odwzorowaniem śpiewanych słów. A posłowie muszą w takich okolicznościach zacząć tak się zachowywać, jak ich wyborcy sobie życzą. Podświadomości posłów zaczynają na nich wymuszać te zachowania. Z energetycznego punktu widzenia, energie wszystkich śpiewających osób spotęgowały się, osiągając tak zwaną siłę przebiccia z możliwością narzucania i decydowania o tym, jaka ma być rzeczywistość w polskim sejmie. To co zaczyna się w nim odbywać, nie zostaje nam narzucone wbrew naszej woli. Odbywa się to dokładnie i zgodnie z naszą wolą. Każdy więc ma swój mały udział w tym, w czym następnie musi uczestniczyć.

W Polsce od kilkudziesięciu już lat śpiewa się piosenkę ze słowami: „Pogoda jest dla bogaczy. Dla niebogactych są prognozy złe, raczej złe”. Gdybyśmy byli bogaczami, śpiewanie takich pieśni przysparzałoby nam bogactwa i mielibyśmy zawsze ładną pogodę. Ponieważ pozwalaliśmy na ograbianie nas, gdy już staliśmy się złupionymi nędzarami, śpiewanie takich pieśni przyczynia się do jeszcze większej nędzy i do coraz gorszych prognoz meteorologicznych, ulew, gwałtownych opadów atmosferycznych, występowania rzek, powodzi, niszczących huraganów, tornad i tragicznych w skutkach kataklizmów, które potęgują nędzę naszego już i tak ubogiego społeczeństwa.

Polacy mają zwyczaj nagminnego używania pod swoim adresem oraz w stosunku do bliźnich, bardzo dziwacznych zwrotów, które nie wiadomo czemu mają służyć. Czy robią to dla podtrzymania rozmowy? Czy zamanifestowania i udowodnienia, w jakim stanie emocjonalnym właśnie się znajdują? Czy też dlatego, że nic mądrego nie mają akurat do powiedzenia, a koniecznie chcą mówić. Nie udało mi się ustalić, dlaczego tak postępują. Może małpują aktorów, którzy także tak gładzą w coraz głębszych polskich filmach?

Są to jakieś bezsensowne powiedzenia, które wplata się co kilka zdań w rozmowach z rodziną, znajomymi i w stosunku do samych siebie. Ja wybrałam je z telewizji i nie chcę ich nawet cytować. Dlatego używam w tym celu magnetofonu, ponieważ wielokrotne wypowiedanie przeze mnie tych idiotyzmów mogłoby narazić mnie na dolegliwości lub problemy. A oto ich zestaw oraz adekwatne do tych powiedzeń za jakiś czas przypadłości, problemy i choroby.

Mam zszarpane nerwy, jestem wnerwiony, gra mi na nerwach – stwardnienie rozsiane.
Zapomniałem na śmierć – choroba Alzheimera
Jestem roztrzęsiona – choroba Parkinsona
Olewam to ciepłym moczem – choroby pęcherza, nietrzymanie moczu
Mam wszystko w dupie – hemoroidy
Ale tu jest syf (określenie brudu i bałaganu) – choroby weneryczne
Wisi mi i powiewa – impotencja, polipy, zwisające narośle

Zatkało mnie – zawał w wyniku zatoru w żyłach i zatwardzenia, choroby jelita grubego
Mam nóż na gardle – napady
Szlag mnie trafi na miejscu – wypadki komunikacyjne z tak zwanych nieustalonych przyczyn, wjechanie samochodu na przystanek autobusowy, gdzie od razu ginie kilka osób, używających takiego powiedzenia.
Zaraz krew mnie zaleje – wylewy krwi przeważnie do mózgu
Mam to w nosie – chroniczne anginy, nieżyty
Nie chce mi przejść przez gardło -chroniczne bóle gardła, zapalenia strun głosowych, chroniczne bóle migdałków, stany zapalne gardła, uniemożliwiające mówienie.
Życie dało mi w kość – osteoporoza
Rozejdzie się wszystko po kościach – reumatyzm
Szukam guza – guzy przeważnie w piersiach u kobiet lub umiejscowione w innych obrażanych częściach ciała
Nie biegaj bo złamiesz nóżkę (mamusia do małego dziecka) – złamania nóg nawet w późniejszym wieku przy biegnięciu na przykład do tramwaju
Jestem ślepa czy co? – wady wzroku, prowadzące do ślepoty
Pójdę z torbami -ubóstwo
Haruję jak wół i gówno z tego mam – otrzymywanie coraz gorszych i coraz gorzej płatnych prac
Życie jest ciężkie – stresy problemy, wrażenie dźwignia wszystkiego na własnych plecach, żadnej pomocy
Nigdy nie ma tak źle, żeby nie mogło być jeszcze gorzej – coraz gorsza ogólna sytuacja
Życie to horror – depresje , obawy i lęki
Życie mi obrzydło – choroba śmiertelna, często rak
Ale jestem głupia – im więcej lat tym mniej rozumu
Ja przez was zaraz oszaleję, no nie ja oszaleję – pobyty w szpitalach psychiatrycznych, miejscach ze specjalną opieką, nerwice
Ja zaraz zwariuję – pobyt w zamkniętym zakładzie gdy się zwariuje
A niech mnie kule biją – „przypadkowe” postrzelenia z broni palnej
We mnie jakby piorun strzelił – zgon od uderzenia pioruna lub porażenia prądem elektrycznym
Cie choroba -dolegliwości o nieustalonych przyczynach
Zaraz szlag mnie trafi na miejscu – wypadki
Mam wszystkiego „potąd” lub po dziurki w nosie – astmy, chroniczne problemy z oddychaniem, krwotoki z nosa, opryszczki
Flaki mi się do góry nogami wywracają jak na to patrzę – problemy gastryczne
Rzygać mi się chce gdy na to patrzę – torsje wymioty, anoreksja
Słabo mi się robi jak na to patrzę -wyczerpanie organizmu, ogólne osłabienia
Jestem głodna jak wilk – bulimia
Umieram z głodu – pół Polski umiera z głodu
Umieram z ciekawości – śmierć dlatego, że weszło się w posiadanie informacji dotyczących spraw mafii i tajnych organizacji, dlatego, że za dużo się wie
Jestem wkurzony, wnerwiony – zapalenia nerwów
Wszystko mi bokiem wyjdzie – zapalenia korzonków nerwowych, bóle miednicy
Oni mnie wykończą – pomówienia, fałszywe oskarżenia, niesłuszne pobyty w więzieniach w wyniku pomyłek wymiaru sprawiedliwości, uwikłanie w procesy sądowe, bo świadkom coś się zdawało, kozioł ofiarny
Pędzę jak na złamanie karku, złam kark – uszkodzenia kręgow szyjnych
Zaraz padnę trupem – nagłe śmiertelne zejścia
Na mądrej głowie głupi włos nie chce siedzieć – wypadanie włosów
Jak ciebie słucham, to mi wątroba gnije – marskość wątroby
Po moim trupie – śmierć gdy jednak zaistnieje sytuacja, która zdaniem osoby wypowiadającej te słowa jest niemożliwa
Ja się zabiję własną ręką – samobójstwa
No nie ja się zabiję – śmierć przypadkowa w wyniku np. potknięcia się i uderzenia głową o krawężnik
Nie chwał dnia przed zachodem słońca – w interesach i w życiu problemy, bo czeka się na nieszczyście
Starczy już tego dobrego – nic co dobre już nas nie spotka

Pozornie wszyscy chodzimy z listą rzeczy, których nie chcemy mieć i sytuacji, w jakich nie chcielibyśmy wziąć udziału. Tak nam się wydaje. A jednocześnie wypowiadając powyższe sentencje zaczynamy tworzyć inną, nową listę sytuacji w których któregoś pięknego dnia będziemy musieli wziąć udział. Dla jednych zacznie się od depresji, dla innych od wypadku według tego co król Salomon napisał „Przecież człowiek nie zna nawet swojego czasu, podobnie jak ryby, które się łowi zdradliwą siecią i jak ptaki, które się łapie w sidła: Tak synowie ludzcy zostają uwikłani w złym czasie, który nagle na nich przypada”.

Dlaczego zachodzą związki między tym co tak bez sensu wygadujemy, a tym, co za jakiś czas odbywa się naprawdę? Takie związki istnieją dlatego, że każda komórka naszego ciała słucha tego, co nadaje pod jej adresem centralny komputer, czyli umysł. Nasze umysły i ciała fizyczne skonstruowane jako doskonałe, są doskonale ze sobą zsynchronizowane, połączone i uzależnione jedne od drugich, z możliwością wpływania jednych na drugie. Oprócz tego, część umysłu przekazująca dyspozycje ciału fizycznemu jest przekonana o tym, że wszystkie słowa, które my wypowiadamy pod adresem swoich narządów są mądre, i do czegoś nam potrzebne, jeśli je wypowiadamy. Każda komórka dostosowuje się do poleceń. Komórki nie wiedzą, że zaszkodzą sobie i organizmowi, ponieważ nie myślą i nie oceniają. One się regenerują albo nie. Zakładają, że mądry logiczny umysł wypowiadając się o narządach, nie działa na własną szkodę i wysyła mądre dyspozycje, mając na uwadze dobro całego organizmu.

Bóg który nas konstruował też nie zakładał, że wypowiemy mu posłuszeństwo i zgłupiejemy. Na wszelki wypadek nie wmontował nam jakichś zabezpieczeń gdyby nam coś zaczęło w przyszłości obijać. Wszystko jest tak skonstruowane, że jeśli z jakichś powodów powstaną jakieś wynaturzenia i błędy, to silniejsze organizmy i sama natura niszczy je.

Dlatego w przyrodzie nie ma chorych zwierząt. Tylko ludziom pozwolono eksperymentować z głupotą i ze złem. Dlatego za każdy popełniony błąd musimy ponieść konsekwencje. Wybaczanie Boga nie polegało na tym, że odpuszcza On nam w nieskończoność wszelką głupotę. Bóg odracza nam tylko otrzymanie stosownej do głupoty konsekwencji. Odwleka, ostrzega, dając możliwość wycofania się z zamówienia i zrezygnowania z tego, co sobie nieświadomie zamówiliśmy.

W jaki sposób możemy zmienić to, co już się w naszym życiu odbywa, a odwiedziało się nam? Bo dowiedzieliśmy się, że jest to możliwe.

Wyobraźmy sobie, że ktoś daje nam do ręki strzałę i mówi, że ma ona znaleźć się w miejscu oddalonym o 150 metrów. Jedne osoby od razu biegną z tą strzałą, aby jak najszybciej donieść ją na miejsce. Inne idą sobie spokojnie, nie spiesząc się, bo przecież nie poinformowano ich, w jakim czasie trzeba uporać się z zadaniem. Są też i takie osoby, które myślą: Jeśli jest strzała, to może jest także łuk. Co się będę wysilał nadaremnie? „Po znalezieniu łuku zakładają strzałę, odchylają cięciwę i – nie ruszając się z miejsca, wywiązują się z zadania, które im zlecono do wykonania”. Łuk i strzała są bardzo dobrym przykładem na to, jak możemy obchodzić się z własnym umysłem. Odchylenie cięciwy, czyli cofnięcie, jest symbolem zajrzenia w głębinę umysłu.

W pewnym sensie musimy się więc cofnąć i zadać sobie pytanie, na przykład takiej treści: „Dlaczego jestem biedny?” Podświadomość nigdy nie udzieli nam odpowiedzi takiej, jakiej udzieliłby każdy spoufalony z nami znajomy, czy członek rodziny, a więc: „Bo jesteś śmierdzącym leniem” lub „bo jesteś głupi”. Podświadomość znajdzie rzeczywisty powód i może przedstawić ci go w słowach, które są jakimś cytatem, aforyzmem, obrazem albo sloganem, często powtarzaniem na okoliczność bogacenia się innych osób. Może przypomnieć ci, jak to sam udowadniałeś innym, że prawdziwe szczęście polega na ciężkiej pracy przy skromnym życiu.

Ja uważam, że im rzadziej człowiek odzywa się, tym mniej ma problemów. Powinniśmy zacząć oswajać i przyzwyczajać ludzi do tego, że przestajemy zdawać im relacje ze wszystkich swoich poczynań, które przybierają moim zdaniem zawsze formę tłumaczenia się. Żaden człowiek nie jest w stanie zrozumieć drugiego człowieka, ani postawić się w jego położeniu. Mówi się tak: „Człowiek, który zrozumie drugiego, jest człowiekiem doświadczonym. Ten, kto zrozumie sam siebie, jest człowiekiem oświeconym”.

Jeżeli chcesz zacząć pozbywać się problemów ze swego życia, zrezygnuj z pouczenia innych, jak mają żyć i przestań tłumaczyć im, co jest słuszne i zbawienne, skoro sam jeszcze tego dokładnie nie wiesz. Zasada: „co mnie to obchodzi” i „to nie moja sprawa”, powinna być twoim mottem do momentu, gdy ktoś wyraźnie poprosi cię o pomoc. Anthony de Mello napisał: „nie ucz świni śpiewu, bo się zmęczysz. A jeszcze i świnię zdenerwujesz”. Jest to oczywiście parafraza do: „Nie rzucajcie swoich pereł przed wieprze, by ich nie podeptały nogami swymi i obróciwszy się nie rozszarpały was”. Stanisław Jerzy Lec dodał: „Nie zadawaj się z idiotami jeśli nie jesteś psychiatrą. Oni niefachowcom nie płacą za towarzystwo”. A król Salomon napisał: „Nie mów przed głupim, gdyż wzgardzi twoimi mądrymi słowami”(przyp.23.9). Jeśli nieproszony będziesz pouczał i koniecznie chciał pomagać innym, pogonią cię i będą mieli bardzo ważny powód. Skończyły się czasy nachalnych drogowskazów, pouczeń i wytycznych.

Zaczęła się era zdawania sprawy ze swego życia, wynikająca tylko z samodzielnego decydowania o nim. Jeżeli tego nie przyjmiesz do wiadomości, to za wtrącanie się w cudze życie, pouczenie innych i zwracanie komuś uwagi, możesz tę osobę tak rozwścieczyć, że zamorduje cię w obronie prawa do samodzielnego decydowania o własnym życiu. Tak samo jak i ty chciałbyś także sam rozwiązywać swoje problemy

i nie potrzebujesz, by robił to za ciebie ktoś inny, w imię złe pojętej miłości do bliźniego swego, polegającej na tym, że nieproszeni robią to, co im się zdaje, że zrobić powinni.

Zajmij się sobą i swoim rozwojem w pierwszej kolejności i daj taką samą szansę innym twoim znajomym. Nowe moje zalecenie jest takie: „Odczep się od bliźniego swego i pozwól mu być sobą”. Używając zwrotów: „Wiesz, na czym polega twój problem” i „powinieneś”, nie rozwiązujesz cudzych problemów. Irytujesz tylko swoim zachowaniem i piętrzysz problemy.

Jeśli naprawdę chcesz przyczynić się do zmniejszenia problemów, zacznij od przeczytania moich książek i powiedz o nich znajomym. Wtedy wasze problemy zaczną mieć tendencje do samoistnego rozwiązywania się.

Przytoczę jeszcze co na ten temat napisał apostoł Jakub: „Jeśli koniom wkładamy w pyski wędzidła, to kierujemy całym ich ciałem. Także i okręty chociaż są wielkie i gwałtownymi wichrami pędzone, kierowane bywają maleńkim sterem tam dokąd chce wola sternika. Tak samo i język jest małym członkiem, lecz pyszni się z wielkich rzeczy. Jakże wielki las zapala mały ogień. I język jest ogniem; język jest wśród naszych członków swoistym światłem nieprawości; kala on całe ciało i rozpala bieg życia” oraz „Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny a nie powściąga języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest bezużyteczna.”

Aby zacząć korzystać z aspektu metafizycznego należy posługiwać się Mocą tak, aby wyświadczać sobie dobro. Niektórzy siłę woli myślą z Mocą, którą dysponuje człowiek. Korzystanie z niej nie wymaga wkładanie w wykonanie jakiegoś zadania ogromnej siły, ale umiejętne posłużenie się tym, co już istnieje.

Aby zagadnienia związane z siłą woli stały się bardziej zrozumiałe, zastanówmy się nad tym, jak ogromną siłą jest to, co nazywamy i rozumiemy jako tzw. lenistwo. Brak chęci, to, że nam się tyłu rzeczy tak bardzo nie chce uczyć, robić, że zaczynają nas nachodzić bardzo nieciekawe myśli, związane z naszymi wyobrażeniami o swojej wartości. Nie robimy tak wielu rzeczy, bo nie uruchomiliśmy w sobie sił, które byłyby nas w stanie zmusić do zajęcia się nimi. Ilu spraw nie załatwiamy z tego samego powodu, że nam się nie chce lub nie mamy na coś ochoty.

Odbywa się to wszystko tylko dlatego, że umysł nie otrzymał wcześniej polecenia, aby zajmować się tym, czego nam się nie chce nawet wtedy, kiedy zdaniem innych osób powinniśmy być zajęci wykonywaniem tego, czego od nas wymagają, o co jesteśmy nagabywani albo nawet przymuszani na wiele sposobów.

Nie jest to więc żadne lenistwo, tylko doskonała właściwość umysłu. Nigdy nikt i nic nie zmusi osoby z pewną osobowością do zrobienia tego, co w jej umyśle nie powstało jako program czy wytyczna do zrealizowania w przyszłości.

Lenistwo lub raczej brak ochoty na zmianę, jest ogromną istniejącą w nas silną wolą. Gdyby udało się sprowadzić każdą sprawę, której usiłujemy się od jakiegoś czasu z życia pozbyć, do procesów mających właściwości lenistwa, z którym jesteśmy tak dobrze obeznani, jakie proste to życie mogłoby się wtedy stać. Wszystko po linii najmniejszego oporu, pozbawione zbędnego wysiłku. W związku z tym, nie kupujesz i nie jesz tego na co nie masz ochoty, a od czego byłeś chory. Bo nie chce ci się. Więc nie musisz. Gdyby tak jednocześnie nie chciało nam się robić tego, co powoduje, że jesteśmy biedni, chorzy, głupi, źli, wpadamy w nieodpowiednie dla nas układy i towarzystwo. Jeżeli jesteśmy biedni, to znaczy, że chce nam się robić to, co powoduje biedę, a nie chce nam się robić tego co powoduje bogactwo.

Posiadamy w sobie naszą osobistą siłę, która jest w stanie wymusić na nas działanie lub stan spoczynku. Ta nasza moc kontroluje w nas każdą sferę naszego życia. Określa co robimy teraz, a czego nie. Decyduje o tym, co czuje się i myśli. Przyporządkowuje do wszystkich myśli, uczucia, emocje i działania.

Gdoby ludzie umiejętnie posługiwali się tą siłą, życie mogłoby stać się dla nas już tylko rozwiązywaniem równania z coraz mniejszą liczbą niewiadomych. Moim zdaniem jest to o wiele ciekawsze, niż zmaganie się i neutralizowanie efektów ciągle popełnianych nowych błędów.

Aby ta siła i moc zmuszała nas do lepszego mądrzejszego życia, w sposób tak lekki i przyjemny, jak to jest możliwe, wypowiadajmy jak najkrótsze życzenia, chociażby po to, aby z ciekawości sprawdzić czy to takie proste. Sprawdźmy, czy rzeczywiście zaczynają się w nas pojawiać myśli zupełnie innej treści, którym nie możemy się oprzeć, i pod wpływem których, bez żadnej niechęci i zbędnego oporu, sami z przyjemnością zrobimy to, co odmieni na lepsze nasze życie.

Aby tak się stało musimy wiedzieć także to, że w naszych umysłach w podświadomości znajduje się to, co do niej przez całe życie wkładamy. W każdej chwili ma możliwość wydobywania tych informacji i robienia z nich użytku. Dlatego posiada właściwości, o których mówi się, że mogą wodzić nas na pokuszenie, a więc podsuwać a nawet narzucać myśli, wcale niezłośliwie, abyśmy zajmowali się tym, co kiedyś ocenimy jako złe,

mało pożyteczne, doprowadzające do ruiny, katastrofy i nieszczęść, lub determinować niemożność zrealizowania tego, na czym nam bardzo zależało. Pod wpływem takich myśli możemy zejść na bezdroże błędu i znaleźć się w sytuacji – naszym zdaniem – bez wyjścia.

Gdy przestępcom zadaje się pytania, dlaczego dopuścili się czynów zbrodniczych, mówią oni że coś im kazało. Tym kimś była ich własna podświadomość, która ukąsiła jadem w niej zawartym.

Podświadomość każdego człowieka, oprócz pozytywnych treści, zawiera przede wszystkim trujący jad, zgromadzony z życia, w którym uczestniczymy, czego kazano nam się uczyć (zwłaszcza na pamięć), co zobaczyliśmy w telewizorze lub przeczytaliśmy w gazecie albo w książce, oraz własnych wydumań i tzw. wolnych, wyciągniętych, logicznych wniosków, na własny prywatny użytek.

Aby nasza własna podświadomość nas nie ukąsiła, należy zakląć ją tak, jak zaklina się węża, grając mu na flecie, aby go unieszkodliwić, a także aby podświadomość nakłoniła nas do działań, dzięki którym zyskamy to, czego chcemy, zamiast nic nie zyskać lub zaszkodzić sobie.

Jest na to bardzo prosty sposób, który ją przed tym powstrzymuje. Jest nim magiczne zaklęcie o wielkiej mocy oddziaływania na naszą podświadomość. Można je wykorzystywać do każdej sfery i aspektu naszego życia oraz do rozwiązywania każdego problemu, w który już zdążyliśmy się uwikłać.

Są to zdania „magiczne zaklęcia” o takiej konstrukcji:

Robię to, co należy zrobić, że jestem z każdą chwilą zdrowszy.

Robię to, co należy zrobić, że jestem z każdą chwilą mądrzejszy, bogatszy, lepszym człowiekiem, pewniejszy siebie, spokojniejszy, zrównoważony, szczuplejszy, wypalam coraz mniej papierosów,

Nasza podświadomość musi słuchać i wyjmować ze swojej pamięci i podszeptywać tylko to, co przyczyni się do świadomie przez nas wybranego celu. Można zawnocześnie zabezpieczyć się. Jeżeli zdążymy „zakląć ją”, to nigdy nawet niechcący, nie zrobimy niczego na własną szkodę, bo nigdy w naszym umyśle nie pojawią się myśli, pod których wpływem zmuszeni będziemy do popełniania błędów.

Cierpienie jest skutkiem kiedyś wydanych błędnych poleceń. Błędne polecenia wydała kiedyś lewa, logiczna część umysłu powtarzając bezmyślnie, głupie, beznadziejne, idiotyczne, metafory. Przed cierpieniem nadaremnym można zabezpieczyć się. Cierpienie po próżnicy jest tylko jakimś dziwnym pomysłem na życie. Próbą uzyskiwania od otoczenia ochłapów zainteresowania i zenującym wzbudzeniem litości. Era cierpienia wynikająca z ciekawości naszych przodków już się skończyła.

Więcej o tych i o innych sprawach można się dowiedzieć z moich książek, które można u mnie kupić, zamówić wysyłając 35 zł za każdą książkę na mój adres, zajrzeć pod adres w Internecie: www.bozenaszymborska33.pl lub zadzwonić do mnie na nr (+ 48) 22 771-97-92.